

Sygn. akt I ACa 663/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Mieczysław Brzdąk
Sędziowie :	SA Anna Bohdziewicz SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska (spr.)
Protokolant :	Katarzyna Noras

po rozpoznaniu w dniu 13 marca 2019 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. M. (1)

przeciwko J. K.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 14 marca 2018 r., sygn. akt I C 639/17

1) zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1/ o tyle, że z pisemnego oświadczenia, jakie ma złożyć pozwany, eliminuje sformułowanie „i zawierające nieprawdziwe informacje na jej temat” oraz przez zastąpienie przecinka – kropką;

2) w pozostałej części apelację oddala.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Mieczysław Brzdąk SSA Anna Bohdziewicz

Sygn. akt I ACa 663/18

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem sąd częściowo uwzględnił żądanie udzielenia ochrony dóbr osobistych powódki i zobowiązał pozwanego do złożenia w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku pisemnych przeprosin przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w klatce schodowej budynku w miejscu zamieszkania powódki oświadczenia o treści: „ W związku z wyrokiem wydanym przez Sąd Okręgowy w Katowicach przepraszam M. M. (1) za naruszenie jej prywatności i dobrego imienia poprzez rozwieszanie kartek na klatce schodowej, na drzwiach jej mieszkania i wrzucanie sąsiadom do

skrzynek pism ujawniających informacje z jej życia prywatnego, i zawierające nieprawdziwe informacje na jej temat”, zasądził na jej rzecz 2000 zł zadośćuczynienia oraz koszty procesu, a w pozostałej części powództwo oddalił.

Podstawą faktyczną swojego rozstrzygnięcia uczynił następujące okoliczności:

Rozwiązanie małżeństwa stron, z którego pochodzi córka, małoletnia M., zostało orzeczone w dniu 17 marca 2017 r. Wykonywanie władzy rodzicielskiej powierzono powódce, pozwany realizuje kontakty z córką zgodnie z regulacją wynikającą z wyroku rozwodowego. Wcześniej tę kwestię normował wyrok orzekający separację stron. Do 17 marca 2017 r. pozwany miał prawo do kontaktów z córką w pierwszy i trzeci weekend miesiąca, a od tej daty w jeden weekend miesiąca. Z wniosku pozwanego toczyło się postępowanie o wykonywanie jego kontaktów z małoletnią, które zakończyło się zagrożeniem matce karami pieniężnymi za każde naruszenie prawa J. K. do realizacji kontaktów oraz zasądzeniem na jego rzecz 250 zł za naruszenie jego prawa do kontaktów z dzieckiem.

W dniu 7 lutego 2015 roku pozwany zjawił się w miejscu zamieszkania powódki z zamiarem zabrania córki na weekend, zgodnie z uregulowaniem kontaktów. Nie zastał w mieszkaniu nikogo, ponieważ dziecko było chore i powódka przebywała z córką u swoich rodziców, o czym poinformowała pozwanego wiadomością sms. Pozwany nie zdecydował się tam pojechać. Natomiast na drzwiach mieszkania powódki przykleił odręcznie napisaną kartkę o treści „kolejny raz dzisiaj o 9.00 (07/02/2015) utrudniasz mi kontakt z moim dzieckiem – M.. Widać jaką prezentujesz postawę! J. K.”. Sfotografował siebie na tle drzwi z naklejoną na nich kartką. Kartkę na drzwiach mieszkania widziała sąsiadka z tego samego piętra A. D. (1). Tej samej treści pismo pozwany umieścił na ogólnodostępnej tablicy ogłoszeń znajdującej się przy wejściu do klatki schodowej bloku, w którym mieszka powódka. Powódka po weekendzie 7-8 lutego 2015 wróciła do domu i zastała te kartki wiszące na tablicy ogłoszeń i na drzwiach jej mieszkania.

Pozwany ponownie, 21 lutego 2015 r. przyjechał do mieszkania powódki żeby zabrać córkę. Nie zastał nikogo, gdyż dziewczynka nadal przebywała u dziadków, co powódka tłumaczyła chorobą. W tym dniu pozwany umieścił na drzwiach mieszkania sporządzone na komputerze pismo, z którego wynikało że adresatem jest pozwana (wskazano jej imię, nazwisko i adres), zawierające następujące treści:

- „J. A. nie podaję ze względu na obawę o kolejne pobicie przez Ciebie! aktualnie toczy się sprawa w Sądzie Rejonowym w Będzinie przeciwko MM o pobicie”,
- „kolejny raz celowo utrudniasz dziecku kontakt z Ojcem ”,
- „Wyrokiem Sądu masz obowiązek umożliwienia kontaktów dziecku ze mną i mnie z dzieckiem bez względu na jego stan w I i III weekend miesiąca, tymczasem notorycznie łamiesz prawo”,
- „Choroba dziecka trwająca od miesiąca bardzo mnie niepokoi i świadczy o tym że prawdopodobnie nie radzisz sobie z nią sama, nie leczysz M. zupełnie lub/i ją zaniedbujesz skoro choruje, tym samym narażasz ją na powikłania”,
- „celowo zabraniasz M. spotkań ze mną i celowo uprowadzasz ją w dniach moich kontaktów .....Pamiętaj że to jej robisz krzywdę, ona to oceni w przyszłości sama. To nie jest wzorowe zachowanie!”.

S. powódki zerwała kartkę z drzwi mieszkania i przekazała ją powódce, kiedy ta wróciła do domu. Pismo tej samej treści pozwany umieścił na tablicy ogłoszeń znajdującej się przy wejściu do klatki schodowej, a nadto wrzucił ją do skrzynek pocztowych innych lokatorów mieszkających w tej klatce. Sąsiad A. L. (1) znalazł kartkę w swojej skrzynce, przeczytał ją, a następnie dał powódce. Kartkę w skrzynce znalazła też sąsiadka z tego samego piętra A. D. (1). Pozwany i w tym wypadku sfotografował siebie na tle drzwi mieszkania powódki oraz na tle tablicy ogłoszeń, na których umieścił te kartki.

W dniu 13 maja 2017 r., pomimo że nie był to dzień kontaktu (w tej dacie kontakty miały być już realizowane zgodnie z prawomocnym wyrokiem rozwodowym) pozwany przyjechał do miejsca zamieszkania powódki. Pomiędzy drzwi i

futrynę lokalu wsunął kartkę: „Kolejny raz P. M. M. (1) utrudnia kontakty córki z ojcem pomimo przyjętej reguły nie stosuje się do ustalonych terminów, tym samym szkodzi dziecku! T. M.”

Jak wyjaśnił sąd pierwszej instancji ustaleń tych dokonał na podstawie dokumentacji fotograficznej, dokumentów, zeznań świadków A. L. (1) i A. D. (1) oraz zeznań powódki. Podkreślił, że pozwany nie kwestionował samego faktu, że sporządził pisma dołączone do pozwu, a jedynie wskazywał, że powódka nie wykazała aby kartki te zostały pozostawione przez niego w miejscach widocznych dla innych mieszkańców bloku, czyli na drzwiach i na tablicy ogłoszeń, czy wrzucone do skrzynek na pocztę. Przyznał, że sam zrobił fotografie, ale zarzucił, że nie zostało wykazane aby pozostawił kartki tak jak to widać na fotografiach. Słuchany jako strona podał, że po zrobieniu fotografii zdjęł kartki z tablicy ogłoszeń i z drzwi i umieścił je pod wycieraczką. Zaprzeczył też aby wrzucał pisma do skrzynek na listy lokatorów, którym to zeznaniem Sąd Okręgowy nie dał wiary jako sprzecznym z zeznaniami świadków, przeprowadzając także szczegółową analizę ich treści w odniesieniu do twierdzeń zawartych w odpowiedzi na pozew oraz pod kątem zasad logiki i doświadczenia życiowego. Zaznaczył, że trudno przyjąć aby pisma te miały służyć wyłącznie udokumentowaniu faktu, że dziecka nie ma w domu, skoro okoliczność tę przyznała w wiadomości sms powódka i w konkluzji stwierdził, że treść pism wskazuje, że ich zasadniczym celem było to aby dotarły do wiadomości osób trzecich i w konsekwencji wyrządzenie dolegliwości powódce. Jako mało racjonalne ocenił twierdzenia pozwanego, że nie można wykluczyć aby powódka sama umieściła kartki w skrzynkach na listy lokatorów, gdyż jako pracownikowi magistratu zależy jej raczej na wyciszeniu informacji dotyczących jej życia prywatnego niż na rozgłosie, zwłaszcza że trudno wyobrazić sobie raczej jakimi miałyby się kierować rozpowszechniając informacje zawarte w załączonych pismach. Sąd oddalił wniosek pozwanego o przeprowadzenie dowodu z nagrania na płacie CD, gdyż nie miał znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Dokonując oceny zasadności zgłoszonego żądania sąd ten zaznaczył, że powódka swoje roszczenie wywodzi z art. 23 i 24 k.c., wskazując że pozwany naruszył jej prawo do prywatności oraz dobre imię. Przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione dla uwzględnienia żądania są: zagrożenie lub naruszenie tego dobra oraz bezprawność zagrożenia lub naruszenia, przy czym pierwszą z nich udowodnić musi powód, natomiast z uwagi na domniemanie bezprawności działania – pozwany ma obowiązek wykazania, że jego działanie było zgodne z prawem. Bezprawność natomiast oznacza działanie lub zaniechanie sprzeczne z porządkiem prawnym i zasadami współżycia społecznego.

Dalej sąd wyjaśnił, że oceniając treść wypowiedzi czy ujawnionej informacji należy badać, czy określona wypowiedź, a także jej ujawnienie publicznie mogła nie tylko u adresata, ale u przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka wywołać negatywne oceny i odczucia. Kierując się tymi wymogami uznał, że przytoczone określenia kierowane pod adresem powódki oraz fakt, że pisma były umieszczane w miejscach ogólnodostępnych dla mieszkańców budynku, w którym zamieszkuje, a nawet w skrzynkach na listy, pozwala na konstatację, że pozwany tymi działaniami naruszył dobra osobiste powódki w postacią jej prawa do prywatności i dobrego imienia. Zaaakcentował również, że prawo do ochrony prawnej życia prywatnego zostało zagwarantowane wprost w art. 47 Konstytucji, zgodnie z którym każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym, co oznacza że ograniczenie tego prawa może nastąpić jedynie gdy przemawia za tym inna norma, zasada czy wartość konstytucyjna, a stopień tego ograniczenia musi być zastosowany proporcjonalnie do rangi interesu, któremu ograniczenie to ma służyć. Na pojęcie prywatności składają się prawo do wytyczania sfery odosobnienia wolnej od zewnętrznej ciekawości i wścibstwa i innego rodzaju ingerencji, w tym także nieuzasadnionej ingerencji władzy publicznej, prawo do bycia pozostawionym w samotności oraz autonomię informacyjną jednostki. Ochrona prywatności obejmuje zatem informacje, które dana osoba pragnie chronić przed ingerencją czy też ciekawością osób trzecich i w dużej mierze odnosi się do zdarzeń związanych z życiem rodzinnym jednostki. Może być zatem naruszona przez rozpowszechnianie informacji na temat relacji rodzinnych, statusu materialnego, stanu zdrowia, przeszłości, a także przez zachowania godzące w spokój psychiczny jednostki. W ocenie Sądu Okręgowego działania pozwanego 7 lutego i 21 lutego 2015 r. oraz 13 maja 2017 r. doprowadziły do naruszenia prawa do prywatności powódki, ponieważ dotyczyły faktu sprawowania przez nią opieki nad córką, ujawniały konflikt na tle opieki i fakt, że przeciwko powódce toczy się postępowanie karne. Sposób działania pozwanego, w szczególności umieszczenie informacji na

tablicy ogłoszeń oraz w skrzynkach na listy mieszkańców budynku sąd ocenił jako wysoce naganny i intencjonalny, gdyż jego celem było dążenie do tego aby informacje o życiu prywatnym powódki, stawiające ją w negatywnym świetle dotarły do jej sąsiadów. Powódka sytuację tę odczuła jako wyjątkowo przykrą i stawiającą ją w nieprzyjemnym położeniu. W konkluzji sąd wskazał, że obiektywna ocena okoliczności prowadzi do wniosku, że pozwany naruszył dobro osobiste powódki w postaci jej prawa do zachowania prywatności, wskutek czego doznała krzywdy.

Informacje zawarte w pismach naruszały również dobre imię powódki, co dotyczy sformułowań, że celowo utrudnia dziecku kontakt z ojcem. Pozwany sugerował też, że powódka nie wywiązuje się prawidłowo z roli matki („choroba dziecka ... świadczy o tym że prawdopodobnie nie radzisz sobie z nią sama, nie leczysz M. zupełnie lub/i ją zaniedbujesz skoro choruje, tym samym narażasz ją na powikłania”. Twierdził też, że celowo uprowadza dziecko w dniach wyznaczonych na spotkania, które to określenia mają charakter szkalujący i naruszają dobre imię powódki, ponieważ twierdzenia o zaniedbywaniu obowiązków wobec dziecka, zwłaszcza małego, zawsze są związane z negatywnym odbiorem społecznym i potępieniem, a nie ustalono aby takie zarzuty były w jakimkolwiek stopniu zasadne.

Zdaniem sądu pierwszej instancji, pozwany nie wykazał aby jego działania nie były bezprawne, brak bowiem obiektywnych przesłanek aby uznać, że formułując twierdzenia o zaniedbywaniu opieki nad dzieckiem faktycznie kierował się uzasadnioną obawą o córkę lub aby miał do tego podstawę. Niezasadne są też twierdzenia jakoby powódka miała „uprowadzać” córkę, które to określenie ma wydźwięk jednoznacznie negatywny. Dodatkowo brak jest okoliczności usprawiedliwiających fakt, że pozwany umieścił pisma w miejscach publicznych, w czym powódka przede wszystkim upatruje źródła swojej krzywdy, zwłaszcza że bez znaczenia są okoliczności dotyczące tego czy w i w jakim zakresie powódka respektuje orzeczenia dotyczące uregulowania kontaktów. Opisane działania nie mogły bowiem prowadzić do ochrony prawa pozwanego do tych kontaktów, ponieważ służą temu inne środki, z których pozwany korzysta. Sąd podkreślił również, że sam pozwany zeznawał, że okresie przed 13 maja 2017 r. przez 10 miesięcy nie było problemu w realizacji kontaktów.

Sąd Okręgowy – jak zaznaczył, nie czynił ustaleń, czy powódka narusza dobra osobiste pozwanego, gdyż co do zasady taka wzajemność naruszeń dóbr osobistych, nie mogłaby stanowić podstawy dla odmowy udzielenia ochrony prawnej wywodzonej w oparciu o 24 k.c.

Ostatecznie więc sąd zobowiązał pozwanego do przeproszenia powódki, uznając że jest to odpowiedni środek aby usunąć skutki naruszenia i to w taki sposób aby mogło to dotrzeć do innych osób, które zetknęły się z bezprawnym naruszeniem.

Za słuszne uznał również żądanie zasądzenia na rzecz powódki zadośćuczynienia, choć nie w takiej jak postulowania kwocie. Roszczenie znajdowało uzasadnienie w art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c. Skoro bowiem działanie pozwanego było celowe - ukierunkowane na podanie informacji z życia prywatnego powódki osobom trzecim, co miało sprawić powódce przykrość i postawić ją w niekomfortowej sytuacji, a zatem było zawinione. Określając wysokość zadośćuczynienia miał na względzie okoliczność, że zadośćuczynienie ma pełnić funkcję kompensacyjną, a nie represyjną, które to warunki spełni kwota 2000 zł, zwłaszcza że w zasadniczym stopniu do zniwelowania skutków naruszenia dóbr osobistych powódki mają doprowadzić złożone przeprosiny. Nie bez znaczenia była i ta okoliczność, że dwie z sytuacji miały miejsce około 3 lata temu, a więc upływ czasu w pewnym zakresie spowodował złagodzenie skutków naruszenia. Tym samym roszczenie o zapłatę w pozostałym zakresie oddalił. O odsetkach orzekł zgodnie art. 481 § 1 k.k. – zasądzając je od daty wniesienia pozwu.

Wobec braku podstaw do przyjęcia, że istnieje poważne, realne zagrożenie naruszania prywatności i dobrego imienia powódki wobec osób trzecich za pomocą wszelkich środków komunikacji oraz w komunikacji bezpośredniej powództwo w tej części również oddalił.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu powołał art. 100 k.p.c., przyjmując powódka wygrała w ok. 50%. Skoro więc poniosła koszty w wysokości 1620 zł, ich połową obciążył pozwanego.

Wyrok ten w punktach 1, 2 i 4 zaskarżył apelacją pozwany, zarzucając:

naruszenie prawa materialnego, to jest art. 448 w zw. z art. 24 i art. 23 k.c. oraz 361 § 2 i art. 6 k.c. polegające na wyolbrzymieniu przez sąd pierwszej instancji krzywdy powódki i winy pozwanego oraz zasądzenie od niego rażąco wygórowanej sumy pieniężnej naruszającej kompensacyjną funkcję zadośćuczynienia; przyjęciu, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, pomimo że działanie pozwanego miało na celu obronę uzasadnionego interesu indywidualnego, co wyłącza bezprawność działania, a dodatkowo rzekomo krzywdzące sformułowania, o których mowa w pozwie są prawdziwe, zaś prawdziwość wypowiedzi uchyla bezprawność naruszenia dobra osobistego i mają charakter ocenny; przyjęcie, że na pozwanym spoczywa ciężar dowodu podczas gdy ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która wywodzi z niego skutki prawne, czego powódka należycie nie zrealizowała, wnioskując o przesłuchanie przygotowanych przez nią niewiarygodnych świadków, nie udowadniając, że pisma faktycznie znalazły się u wszystkich sąsiadów, czy nie dołączając dowodu z SMS-ów potwierdzających twierdzenia o wysłaniu wiadomości, pomimo czego sąd uznał jej zeznania za wiarygodne i zgodne ze stanem faktycznym;

naruszenie prawa procesowego, to jest art. 227 k.p.c. przez niedopuszczenie wszystkich zgłoszonych przez pozwanego dowodów, w tym nagrania z 2 kwietnia 2016 roku potwierdzającego prawdziwość twierdzeń pozwanego w pismach, a także potwierdzających celowe działanie powódki, polegające na zemście rozwodowej i utrudnianiu kontaktów z dzieckiem; przez dopuszczenie dowodów powódki, mimo wskazanego braku wiarygodności zeznań dwóch przygotowanych świadków;

naruszenie art. 233 k.p.c. przez błędy logicznego rozumowania i dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów;

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, co miało wpływ na jego treść przez przyjęcie, że pozwany wrzucał pisma do skrzynek wszystkich lokatorów budynku, pozostawiał je w miejscach widocznych dla innych mieszkańców bloku i na drzwiach, co jest nie do pogodzenia z przeprowadzonymi dowodami; przez nielogiczne przyjęcie, że dziecko nadal było chore w dniu 21 lutego 2015 roku, pomimo że było chore także 7 lutego, a powódka utrudniała kontakty pozwanemu m.in. twierdząc, że dziecko jest chore, co stwierdził sąd pierwszej i drugiej instancji w sprawie III Nsm 944/16; przez ustalenie, że przez okres kilku miesięcy nie było problemu w realizacji kontraktu co 3 tygodnie nie zważywszy na to, że 13 maja 2017 roku, choć nie był dniem kontraktów wg mylnych ustaleń z rozprawy rozwodowej wypadał termin do kontaktu, a cykl co trzeci weekend był realizowany, mimo że wyrok rozwodowy uprawomocnił się wcześniej, w związku z czym sąd nie dostrzega, że z jakiegoś powodu dopiero po tym dniu powódka postanowiła po raz kolejny utrudnić kontakt z dzieckiem i odegrać się na pozwanym, gdyż nieco przed tą datą otrzymała wezwania w sprawie o utrudnianie kontaktów z dzieckiem;

sprzeczność istotnych ustaleń z zebrany materiałem dowodowym

niewyjaśnienie i niezbadanie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, tj. prawdziwości twierdzeń w pismach dotyczących powódki, a zatem sprzeczność treści przeprosin, że pozwany ma przeprosić za pisma ujawniające informacje nieprawdziwe, podczas gdy były i są to informacje prawdziwe, a pozwany wykazuje w nich zatroskanie o dziecko i w żaden sposób nie obraża powódki, w rezultacie nie może przeprosić za coś co jest prawdziwe jako za nieprawdziwe, bowiem poświadczył nieprawdę.

Na tej podstawie domagał się zmiany wyroku i oddalenia powództwa w całości i zasądzenia od powódki na swoją rzecz kosztów procesu za każdą z instancji.

W kolejnym piśmie procesowym nazwanym „uzupełnienie apelacji” skarżący wskazywał na dalsze przeszkody czynione przez powódkę przy realizacji kontaktów.

Powódka żądała oddalenia apelacji.

Apelacja była uzasadniona tylko w bardzo niewielkim stopniu, w związku z czym nie mogła odnieść pożądanego przez skarżącego skutku w postaci zmiany wyroku polegającej na oddaleniu powództwa.

W pierwszej kolejności rozważyć trzeba zarzuty odnoszące się do naruszenia norm prawa procesowego, w szczególności art. 233 § 1 k.p.c., co miało polegać na niewłaściwej ocenie dowodów i prowadzić do poczynienia przez sąd pierwszej instancji wadliwych ustaleń faktycznych, gdyż normy prawa materialnego mogą zostać prawidłowo zastosowane wyłącznie w sytuacji, gdy prawidłowo ustalone zostały okoliczności sprawy.

Trzeba zatem przypomnieć, że powołany przepis reguluje kwestię oceny wiarygodności i wartości dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, w związku z czym dla jego skuteczności konieczne jest wskazanie jakie kryteria oceny zostały przez sąd przy analizie konkretnych dowodów naruszone lub co doprowadziło do uznania konkretnego dowodu za wiarygodny lub niewiarygodny. Dopiero, gdy skarżący to uczyni i wykaże, że oceny i wnioski wyprowadzone przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadają wymogom logicznego rozumowania, można uznać zasadność takiego zarzutu odwoławczego, gdyż sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu co do oceny poszczególnych dowodów, czy ustalonych na ich podstawie okoliczności, nie oznacza że sąd dokonał błędnych ustaleń faktycznych.

W tym zakresie skarżący powoływał się na okoliczność, że świadkowie zeznający w niniejszej sprawie nie są wiarygodni, gdyż powódka przygotowała ich do zeznań, podobnie jak czyniła to w stosunku do innych osób, występujących w charakterze świadków n. p. w sprawie rozwodowej. Z tak postawionym zarzutem zgodzić się nie można. Nawet bowiem jeśli powódka, jak twierdzi pozwany, w innej sprawie pokazywała komuś pisma procesowe, nie oznacza to, że „przygotowała” A. L. (1) i A. D. (1). Wprost przeciwnie, z twierdzeń tych osób wynika, iż to one same informowały powódkę, o pozostawionych przez pozwanego materiałach czy to na tablicy ogłoszeń w klatce bloku, czy w skrzynkach innych lokatorów. Nie jest również zasadny argument skarżącego, że świadkowie nie mogli widzieć pism pozostawionych na drzwiach powódki, skoro mieszkają niżej niż ona i nie mieli powodu aby te jej drzwi oglądać. Umknęło jednak pozwanemu, że tylko świadek A. L. mieszka niżej, a on ograniczał się do relacji o pismach na tablicy ogłoszeń i w skrzynkach pocztowych, podczas gdy A. D. mieszka na tym samym co powódka piętrze, a zatem mogła zaobserwować czy jakieś wiadomości zostały umieszczone na drzwiach mieszkania powódki i jaką miały treść.

Co istotne w posiadanie dokumentacji fotograficznej, sporządzonej przez samego pozwanego, na której dokumentował siebie na tle wywieszonych pism, powódka weszła dopiero w chwili, gdy otrzymała je w związku z toczącym się postępowaniem o wykonywanie kontaktów. Dokumentacja ta zaś świadczy jednoznacznie, że takie pisma na drzwiach mieszkania powódki oraz na tablicy ogłoszeń pozwany umieszczał. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że sąd pierwszej instancji bardzo szczegółowo wyjaśnił z jakich względów nie dał wiary twierdzeniom skarżącego, że zdejmował je bezpośrednio po wykonaniu zdjęcia, które robił wyłącznie w celu zgromadzenia materiału dowodowego na okoliczność, że matka dziecka uniemożliwia mu kontakty z córką. Wywody Sądu Okręgowego są w tym zakresie logiczne i przekonujące, w przeciwieństwie do wyjaśnień pozwanego odnoszących się do powodów takiego zachowania i ponawianie ich jest zbędne. Można natomiast dodatkowo zaznaczyć, że niewątpliwie pisma z 21 lutego 2015 r. (a właśnie te miały być wrzucone do skrzynek pocztowych innych lokatorów) zostały sporządzone w formie wydruku – ułatwiającego ich powielenie, co byłoby zupełnie zbędne, gdyby rzeczywiście miały one mieć tylko znaczenie dowodowe, zwłaszcza że jak podał sam pozwany, musiał pojechać do biura swojej firmy, podczas gdy wystarczyłoby, tak jak poprzednio, sporządzenie ich pismem ręcznym.

Nie zasługuje także na podzielenie teza pozwanego, że niezbędnym było przeprowadzenie dowodu z zeznań wszystkich lokatorów, co dopiero pozwoliłoby na wykazanie twierdzenia, że pismo z dnia 21 lutego 2015 r. zostało umieszczone we wszystkich skrzynkach pocztowych. Można wprawdzie zgodzić się z poglądem, że użycie sformułowania „wszystkich” było pewnym uproszczeniem, wynikającym z zastosowania domniemania faktycznego, o jakim mowa w art. 231 k.p.c., jednakże niewątpliwie i świadkowie, i sama powódka podali, że nie tylko znaleźli je w swoich skrzynkach na listy, ale także słyszeli o takim znalezisku od innych sąsiadów. Nawet więc jeśli pismo to nie zostało umieszczone we wszystkich skrzynkach, niewątpliwie znalazło się nie tylko na drzwiach pozwanej i na tablicy ogłoszeń, ale co najmniej u kilku innych osób postronnych, a to było wystarczające dla przyjęcia, że pozwany informacje kierował nie tylko do powódki, ale do szerszego kręgu adresatów.

Chybiony był również zarzut jakoby sąd pierwszej instancji dopuścił się obrazy normy art. 227 k.p.c., co skarżący wiązał z nieprzeprowadzeniem zawnioskowanego przez niego dowodu z nagrania zdarzenia z dnia 2 kwietnia 2016 r. Zaznaczyć jednak należy, że po pierwsze, jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, nagranie to zostało sporządzone bez wiedzy osób uczestniczących w zdarzeniu jakie utrwalalo; po drugie, powódka przyznała, że w dniu tym nie wydała córki stron ojcu w celu realizacji kontaktu, a po trzecie, o czym będzie jeszcze mowa, jej zachowanie, nawet jeśli było naganne, nie ma znaczenia dla oceny postępowania pozwanego w kontekście naruszenia jej dóbr osobistych, zwłaszcza że nie odnosiło się ono bezpośrednio do sytuacji z 2 kwietnia. Z tych samych względów obojętne dla rozstrzygnięcia sprawy były okoliczności wskazane w piśmie pozwanego, oznaczonym jako uzupełnienie apelacji, a polegających na „zemście rozwodowej” i „alienacji rodzicielskiej”, gdyż dotyczyły zdarzeń z roku 2018, a dodatkowo samo złożenie wniosku o zmianę kontaktów jest realizacją uprawnienia procesowego i nie może być uznane za naruszenie praw drugiej strony, abstrahując nawet od tego, że taka wzajemność nie wyłącza odpowiedzialności każdego ze sprawców naruszenia.

Wbrew twierdzeniom pozwanego sąd meriti nie dopuścił się także zarzucanych błędów w ustaleniach faktycznych. O kwestii umieszczenia pism w skrzynkach wszystkich lokatorów była już mowa wyżej. Podkreślić też trzeba, że sąd nie ustalił, że córka stron 21 lutego 2015 r. nadal była chora, a jedynie że w taki sposób jej nieobecność w miejscu zamieszkania tłumaczyła powódka, przy czym wersji pozwanego, że nie był o tym powiadomiony przeczy treść jego pisma z tego właśnie dnia (k. 9), w którym wprost pisze on, że „argumentem ponownie jest choroba”, czy „choroba trwająca od miesiąca”. Gdyby bowiem nie był o tym przez powódkę powiadomiony, nie użyłby tego rodzaju argumentów, a tym samym zbędne było przedstawienie przez matkę dziecka wysłanych mu krótkich informacji tekstowych. Okoliczność zaś, że w okresie poprzedzającym 13 maja 2017 r. w zasadzie nie było problemów z realizacją kontaktów co 3 tygodnie, wynikała z zeznań samego pozwanego, podobnie jak i to, że w dniu tym nie przypadła kontakt ustalony wyrokiem Sądu Apelacyjnego, co oznacza że powódka nie musiała się na ten kontakt zgodzić. Ostatnia wskazana nieścisłość związana była ze stwierdzeniem sądu, że powódce jako osobie zatrudnionej w magistracie zależało na wyciszeniu informacji o konflikcie z byłym mężem. Istotnie, sąd pierwszej instancji najprawdopodobniej źle zinterpretował słowa powódki, która podała, że informacje te dotarły do Prezydenta Miasta, który jest jej pracodawcą, a nie że pracuje w magistracie. Niedokładność ta jednak nie stoi na przeszkodzie przyjęciu poglądu Sądu Okręgowego za uzasadniony, gdyż zgodnym z doświadczeniem życiowym jest, że w wypadku gdy konkretnej osobie są stawiane zarzuty karne, czy też innego niewłaściwego postępowania, nie rozgłasza tego publicznie, gdyż mogłoby to spowodować zmianę sposobu jej postrzegania przez środowisko, czy pracodawcę.

Reasumując tę część rozważań, należy skonstatować, że dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia były wynikiem prawidłowo przeprowadzonego postępowania dowodowego i nie były wadliwe, a w szczególności nie były sprzeczne ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Przechodząc do zarzutów z zakresu prawa materialnego wyjść wypada od regulacji wynikającej z art. 24 § 1 k.c., w myśl której osoba dochodząca ochrony ma obowiązek wykazania, że do naruszenia jej konkretnego dobra osobistego doszło, a sprawca naruszenia ma wykazać, że jego działanie nie było bezprawne.

I tak powódka wskazała, że pozostawione w 2015 r. w miejscach publicznych oraz w skrzynkach na listy sąsiadów informacje naruszyły jej prawo do prywatności i dobre imię, które to dobra niewątpliwie zaliczane są do katalogu wynikającego z normy art. 23 k.c. W tym miejscu zaznaczyć też należy, że pozwany błędnie powołuje się na zwolnienie do odpowiedzialności, w sytuacji gdy podane fakty są prawdziwe, a jednocześnie wskazuje, że wyrażał o byłej żonie tylko opinię.

W wypadku bowiem naruszenia dóbr osobistych dokonanych słowem decydujące i podstawowe znaczenie ma podział na twierdzenia co do faktów oraz sądy wartościujące, czyli oceny i poglądy. W praktyce dokonanie takiego rozróżnienia jest trudne, gdyż często dopiero zastosowane przez autora proporcje pomiędzy faktami i opiniami oraz środki wyrazu decydują o faktycznej klasyfikacji, w związku z czym dla potrzeb postępowania sądowego trzeba ograniczyć się do

wypowiedzi przekazujących odbiorcy fakty, które oceniane są pod względem ich prawdziwości oraz inne wypowiedzi, które oceniane mogą być jedynie pod względem stosownej bądź nie formy.

Dodatkowo należy mieć także na względzie, że wolność wyrażania swoich poglądów zapewniona jest każdemu przepisami Konstytucji RP (art. 54 ust. 1), gdyż prawo to w państwie demokratycznym jest jednym z zasadniczych praw obywateli. Nie ulega zatem wątpliwości, że każdy obywatel ma prawo do wyrażania swego zdania i swojej oceny działań podejmowanych przez osoby pełniące funkcje publiczne, a ograniczeniem takiego prawa do wyrażania opinii jest, między innymi, konieczność ochrony dobrego imienia i praw osób ocenianych. W tym wypadku jednak, trzeba mieć na względzie, że powódka takich publicznych funkcji nie pełni, a wszystkie odnoszące się do niej wypowiedzi pozwanego związane były ze sferą jej życia osobistego.

Przyjmuje się zatem, że gdy doszło do naruszenia dobra osobistego przez wypowiedzi o faktach, przewidziane w art. 24 k.c. domniemanie bezprawności działania sprawcy może zostać obalone przez wykazanie, że wypowiedzi te były prawdziwe, a ujawnienie prawdziwych faktów naruszających cudze dobro osobiste było uzasadnione ważnym interesem społecznym. Natomiast jeżeli do naruszenia dóbr osobistych doszło przez rozpowszechnienie opinii lub innych wypowiedzi o charakterze ocennym, niepoddających się weryfikacji według kryterium prawdy i fałszu, obalenie domniemanie bezprawności działania sprawcy może nastąpić przez wykazanie, że opinia jest rzetelna i wyrażona w stosownej formie, przy czym oceny tej należy dokonać przy przyjęciu kryteriów obiektywnych, a nie punktu widzenia samego zainteresowanego.

Dlatego też twierdzenia skarżącego, że jego wypowiedzi były prawdziwe odnieść można wyłącznie do faktów. Faktem zaś było, że istniał wyrok regulujący kontakty oraz, że powódka została oskarżona w sprawie karnej. Tyle tylko, że nawet informacje o prawomocnym skazaniu nie podlegają rozpowszechnieniu, chyba że sąd zastosuje środek karny przewidziany w art. 39 pkt 8 k.k. Co do zasady także twierdzenie dotyczące określonej osoby, że podejmuje ona działania przez prawo zabronione, z reguły narusza jej dobra osobiste w postaci dobrego imienia, a co najmniej prawa do prywatności i pozostawienia sobie decyzji o zakresie ujawnianych innym osobom informacji o swojej osobie. Z kolei bezprawność działania pozwanego w rozumieniu art. 24 k.c. musi polegać na sprzeczności z prawem lub zasadami współżycia społecznego, albo być działaniem mającym na celu szykanę danej osoby przez nierzetelną, przekraczającą w danej sytuacji potrzebę podawania o niej negatywnych informacji, którą to bezprawność uchyla działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego oraz działanie w ochronie uzasadnionego interesu.

Pozwany dla wyłączenia swojej odpowiedzialności powoływał się na działanie w ochronie uzasadnionego interesu prywatnego, co jednak faktycznie nie miało miejsca, gdyż gdyby rzeczywiście pismo z 21 lutego 2015 r. sporządził tylko w tym celu aby wykazać nieobecność powódki i córki, nie miałyby żadnych powodów aby zamieszczać w nim informację o toczącej się sprawie o pobicie, gdyż ta okoliczność powódce była znana, a tym samym ujawnienie jej miało przedstawić M. M. (1) w negatywnym świetle, podobnie jak ujawnienie treści wyroku w zakresie kontaktów. Pozwany nie wykazał więc aby jego działanie w tym zakresie nie było bezprawne.

Pozostałe twierdzenia miały wprawdzie charakter opinii, a zatem nie mogły być kwalifikowane jako prawdziwe lub nieprawdziwe, niemniej z ich treści wynikało, że opinia pozwanego o powódce jako matce jest bardzo negatywna, gdyż według jego twierdzeń, nie tylko szkodziła dziecku ale wprost dopuściła się jego „uprowadzenia”, które to sformułowanie ma jednoznacznie negatywne konotacje. Wyrażenie zaś tak stanowczych sądów o matce, jak słusznie zauważył już sąd pierwszej instancji, naraża ją na negatywną ocenę społeczną i to w rozumieniu obiektywnym, gdyż deprecjonuje jej osobę. Treści te bowiem odebrali w taki właśnie sposób nie tylko świadkowie, co wynika z ich zeznań, ale odbiera je tak każdy przeciętny człowiek, zwłaszcza w naszej kulturze, gdzie rola matki zajmuje bardzo znaczącą pozycję. Nie zasługuje także na podzielenie pogląd pozwanego, że w ten sposób chronił swoje prawo jako ojca, gdyż środki te były temu nieprzydatne i nie mogły odnieść skutku, zwłaszcza że jednocześnie dochodził ich ochrony w sposób dozwolony np. w drodze postępowania o utrudnianie kontaktów.

W konkluzji należało więc uznać, identycznie jak uczynił to sąd pierwszej instancji, że dobra osobiste powódki zostały naruszone przez pozwanego na forum publicznym przez udostępnienie informacji o jej życiu prywatnym, które pozostaje pod ochroną nawet w wypadku osób publicznych czy powszechnie znanych, do której to kategorii powódka się nie zalicza, w związku z czym apelacja obejmująca swym zakresem żądanie oddalenia powództwa nie mogła odnieść oczekiwanego skutku, ponieważ powódka wykazała, że ze strony J. K. doszło do naruszenia jej dobrego imienia i prywatności, natomiast pozwanemu nie udało się dowieść, że naruszenie to nie było bezprawne.

Należy w tym miejscu wrócić jeszcze do zarzutów pozwanego, że powódce nie przysługuje ochrona, z uwagi na okoliczność, że swoim działaniem naruszyła ona jego prawa jako ojca ich córki. Teza taka nie jest jednak uzasadniona. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że każde naruszenie oceniane jest odrębnie, a zatem nie ma podstaw do kompensowania czy też wartościowania wzajemnych naruszeń. Przykładowo Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 sierpnia 2010 r., sygn. akt I CSK 649/09, wskazał że za błędny należy uznać pogląd, że osoba postępująca naganie traci prawo do dobrego imienia w tym sensie, że wolno jej zarzucić wszelkie jeszcze bardziej niegodne zachowania, niezależnie od tego czy są prawdziwe czy nieprawdziwe, ponieważ art. 23 i art. 24 § 1 k.c. nie dają podstaw do takiego ograniczenia ochrony. Dlatego zbędnym było odnoszenie się do twierdzeń pozwanego, że powódka alienuje dziecko, a zasadne było domaganie się przez nią udzielenia jej ochrony przy pomocy środków niemajątkowych, z pośród których najpopularniejszym służącym usunięciu skutków naruszenia czci jest złożenie stosownego oświadczenia.

Zgodnie bowiem z przepisem art. 24 § 1 k.c. w razie dokonanego naruszenia, ten kogo dobro osobiste zostało naruszone może żądać, aby osoba która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Ze względu na sposób i formę w jakiej doszło do naruszenia dobrego imienia i prywatności powódki, usunięciu skutków tego zachowania służyć będzie oświadczenie pozwanego zamieszczone w tym samym miejscu, czyli na tablicy ogłoszeń w klatce schodowej budynku przy ul. (...), w której znajduje się lokal nr (...) zajmowany przez pokrzywdzoną. Ze względu jednak, na wskazaną wyżej okoliczność, że opinie nie podlegają ocenie pod względem fałszu i prawdy, z treści oświadczenia wyeliminowano passus dotyczący tego, że pisma rozmieszczone na klatce, drzwiach mieszkania powódki i wrzucone do skrzynek sąsiadom, zawierały nieprawdziwe informacje na jej temat. Dlatego też z mocy art. 386 § 1 k.p.c. zaskarżony wyrok w punkcie 1/ podlegał zmianie we wskazanym wyżej zakresie, zwłaszcza że jak wyjaśnił SN w wyroku z 11.03.2016 r. sąd może kształtować treść oświadczenia przez ograniczenie jego zakresu, uściślenie czy wyeliminowanie określonych sformułowań, nadanie przejrzystości i poprawności pod względem językowym, ponieważ w ten sposób nadaje woli powoda określonej zakresem zgłoszonego żądania poprawną jurydycznie formę.

Łączy się z tym kolejne zagadnienie, a mianowicie możliwość udzielenia w wypadku naruszenia dóbr osobistych także ochrony majątkowej, przez zasądzenie z mocy art. 448 k.c. odpowiedniej sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia. Skarżący kwestionował w tym zakresie wysokość zasądzanego świadczenia jako przekraczającego stopień krzywdy powódki. Wprawdzie na podstawie wskazanego przepisu sąd nie ma obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych, jednakże mając na uwadze całokształt okoliczności faktycznych sprawy, w tym stopień winy sprawcy, który jak już wskazano, działał w celu dokuczenia powódce i jej zdyskredytowania, a także rodzaj naruszonych dóbr i wynikający z tego rozmiar jej krzywdy, nie można uznać, aby zasądzona z tego tytułu na rzecz M. M. (1) suma pieniężna była rażąco wygórowana, skoro jest ona zbliżona do najniższego miesięcznego wynagrodzenia, a zatem ma charakter kompensacyjny, a nie represyjny. Zresztą określenie wysokości tego świadczenia należy do zakresu dyskrecyjnej władzy sędziego, a zatem sąd drugiej instancji, zgodnie z wielokrotnie wyrażanym w orzecznictwie poglądem (por. wyrok SN z dn. 30.01.2014 r. sygn. akt III CSK 69/13), jest uprawniony do ingerencji i do dokonania stosownej korekty wyłącznie w wypadku, gdyby było ono rażąco nieodpowiednie, a pozwany w swoim środku odwoławczym nie wykazał aby miało to miejsce.

Z tych względów zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c., nie był zasadny i apelacja skutku odnieść nie mogła, w oparciu więc o przepis art. 385 k.p.c. podlegała ona w tym zakresie oddaleniu.

Ponieważ apelacja nie odniosła skutku co do zasady, nie było podstaw do uwzględnienia jej w zakresie kosztów postępowania, a zatem podlegała ona oddaleniu i w pozostałej części (art. 385 k.p.c.).

Z uwagi na okoliczność, że pozwany musi być traktowany jako strona przegrywająca i ten etap postępowania, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, wynikającą z art. 98 § 1 k.p.c. zobowiązany jest on do poniesienia jego kosztów, co oznacza że nie istniały podstawy do obciążania nimi powódki.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Mieczysław Brzdąk SSA Anna Bohdziewicz